

1845

IX 1845

Kwestionariusz u. akt. zastępcy n. F.S.R.R. Z

1. Tadeusz Niedzina, s. 1872 rok, pes. 19, bez żona, kanal.

HISTORYCZNY

2. dn. 10.II.1940 r. z osłatem wraz z córką moją rodziną wywieziony z osiedla Nola Piłsudskiego, gm. Radziwiłłów, pow. Lubelski. Transportem przewieziono nas do Radziwiłłowa, gdzie zamieszkały zamieszkanie. W wagonie było nas - 36 osób - same rolnicy z domami! Dwa dni呆 na stacji, nie otrzymując żadnego posiłku. Zatrudniono nam jedynie na kryjówce i borkowice chleba na każdą rodzinę. Nagłówki ławki, w których mieściły się kuchnie, zostały rozbijane i zamknięte i myśleliśmy, że to unieszkodliwe. To 2 dniach przerwy ruszyły jechające pociągi z lotek biskupie, Szepietówka, Bielsk Podlaski, Drohiczyn, Grodno do Biskupiego regionu, aż Chrostkowem. Przez cały czas naszyjemy pociągi, śledząc 16 dni. Tylko na tychże stacjach otrzymywaliśmy trochę posiłku, składającego się z bułeczką chleba o wadze do 2 kg, jednakże niektóre były z kasej na każdą rodzinę, nie bezpiecznej. W czasie podróży nie mieliśmy upieku lekarskiego. To przyjezdzieli do stacji Chrostkowem, żartami zatoczeni nas do pociągu Suszeczon.

3. W Suszeczu był barak, oznaczony po wewnętrznych, czerwonych drzwiach, z napisem "barak dla chorobowych". W baraku był ugruzowany stołem z wieczarem dla chorobowych. W baraku rozmieszczono nas po 4 osób po 30 do 40 osób w salach mieszczących się w baraku. Baraki były z dachem, zapluszczone. Nasłypnego dnia kazaano budować w tych salach mury, które miały strzegać obozu spania. W obozie było jednodniowe, w której można było kupić po 1 kg chleba z tej jakości, który owsiana, kasej, usianą, torczoną i herbatą. Obozem zarządzał naczelnik i jego pomocnik z NKWD. Ciemny pełnił "rolę" po Ścinach, gdyby uciekło z innego obozu wszelkich do pracy! Nakazano nam budować nowy barak, ponieważ w obecnego czasu baraków

z budynkami rozbiorowymi wszystkich wydziałynych, których liczbę wynosiło około 800 osób. Jeden z nich pracował w sąsiadującym lecie przy ścinaniu drewna, inni radowali do wagonów. Praca trwała od godz. 7 rano do późnego wieczoru z obiadem przerwą, nie bezprąd nauczał godzinę. Pracę ustalano według normy, npz. dla decau ogólnego norma wynosiła 8 m^3 na godzinę. Fakty były wyższe wyznaczonych, nie oznaczało to, że był wykupiono tylko dwie godziny. Za utrzymanie za cały czas pracy do końca kwietnia 1940 r. zapłacił 20 rub., a mójojciec - okupował 35 rub. Stałe kumulowanie się brakiem godziny z powodu zadłużenia tego "lesopunktu" było się widać w zapasach, które przywoziono z wiosą z lasu. Z końcem kwietnia przywożono większe zapasy do innego miejsca, a zmianowicie do Opatowskiego rejonu, Maronickij lesopunktu. Bawaki i tu były silnie zapłukane. Do wyznaczonych "lesopunktu" przyjechało około 500 osób, większość narodowości ukraińskiej. Tu również zmieniały do pracy, pełniącej na ścinaniu drewna, zmianie i nadaniam na wagony. Praca trwała od godz. 7 rano do późnego wieczoru. Po zjedzeniu wykonywanemu pracę ciężką, tymczasem wyplatając do 15 dni.

W obu miejscach, w których można było kupić za godziny broń i żywność - kasze i herbaty. Chleb wyprodukowany po 1 kg na przejęty godzinę, a po 400 g na nieprzydzielonych. Tego samego dnia obu miejsc przygotowana lekarska, lecz zmieniała od pracy, mimo choroby, broń było wykupione, tylko ciekko chorych przy silnej gorączce oddawano do regionalnego szpitala. Do września 1941 r. zmarsz w tym pośrodku około 35 ludzi.

Nadzór nad pracującymi mieli ukraińscy, których rekontrudowali się wykupieniem z Rosji. Mieszkańcy tego naszego wioski skandalizują się w połowie z Polaków i w połowie z Ukraińcami. Stosunki między Polakami a Ukrainicami były zawsze dystansowe, za Ukrainice stale zajmowały

dominującą pozycję. Stosunki między Polakami były przyjazne, do miasta było około 30 km, zresztą do miasta nie mogli jechać, co było im wolno było samowolnie oddalać się z wioski poza granicę kasy za samowolne opuszczenie wioski.

1845

Stosunki rolników NKWD do Polaków były bardziej negatywne; zmuszani do pracy zarządu Kubicy, jak i mieszkańców wiejskich.

disty z kraju obyczajowość rzekomo - były one cenzurowane. disty do kraju były oddawane na placówkę NKWD. W sierpniu 1941 r. obyczajowość t. zw. "rodostowiesieniu", jednakość żałobniczą z pracy nie obyczajowość. Na "rodostowiesieniu" były wyjmowane miejskie kamienie. Dopiero we wrześniu 1941 żałobna ram na wojarów i posiołka. Nie zgodziliśmy się na wyjazd do wyznaczonych miejscowości, lecz w 5-ciu grupach nadaliśmy się do najbliższej stacji i tam przygotowaliśmy się do przejazdów kolejowych, które szły do Buzuluku i do zgromadzenia do wojska.

1845

Adrian Goralski